

## Skazani na walkę

5.03.2012

Chrystus mówi: „*Nie przyszedłem przynieść pokoju, lecz miecz*” (Mt10, 34). Jak to rozumieć, skoro w Ewangelii Chrystus więcej mówi o pokoju: „*Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam, Nie tak jak daje świat, Ja wam daję.*” (J14,27), a także: „*Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.*” (Mt 5,9).

Miecz symbolizuje walkę. Chrystus przygotowuje na nią swoich uczniów, na walkę obronną. Ale miecz można też odczytać jako symbol odcięcia prawdy od fałszu, zwłaszcza, że, rozstając się z uczniami przed męką, Chrystus mówi: „*kto ma trzos, niech go weźmie; tak samo torbę, a kto nie ma, niech sprzeda swój płaszcz i kupi miecz*”. Cięcie mieczem boli, tak samo, jak odcinanie prawdy od fałszu. Prawda jest tylko w Ewangelii, gdyż Chrystus powiedział: „*Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie.*” (J18,37). Postępowanie wg wskazań Ewangelii wymaga wielu wyrzeczeń.

W wielu miejscach Ewangelii jest mowa o prześladowaniu, na które narażeni są uczniowie. Np. „*Jeżeli Mnie prześladowali i was będą prześladować*” (J14, 20); „*z powodu mojego imienia będziecie w nienawiści u wszystkich*” (Łk21, 12). Już w czasie ofiarowania małego Jezusa w świątyni Symeon do Jego Matki mówi: „*A twoją duszę miecz przeniknie.*” (Łk2, 35).

Kto jest naszym wrogiem, z którym mamy walczyć? Tym wrogiem jest zło, czyli szatan. Chrześcijanie mają włączyć się do walki Dobrego ze Złem. Dobrem jest Bóg, czyli miłość, bo Bóg jest Miłością. On daje nam wskazówki, jak mamy postępować: dziesięć przykazań, które Izrael otrzymał na górze Synaj – to są nasze środki do walki. Posyła nam swego Syna, Jezusa Chrystusa, który te 10 przykazań streszcza w dwa przykazania miłości: „*Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem ...a bliźniego swego, jak siebie samego*”. (Mt 12, 37-39; Łk 10, 27).

Oreżem w walce ma być więc miłość.

Chrystus mówi: „*Nie stawiajcie oporu złemu, lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi.*” (Mt 5, 39); „*Módlcie się za tych, którzy was prześladowają.*” (Mt 5, 44). Chrystus ukazał nam taką postawę, gdy umierając na krzyżu, modlił się za swoich prześladowców: „*Ojcze , przebacz im, bo nie wiedzą co czynią.*” (Łk 23, 34). Św. Paweł ujmuje to tak: „*Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem*

zwyciężaj” (Rz 12, 21). To bardzo trudne wymagania, bo gdy dotyka nas zło, to normalnym odruchem jest odpowiedzieć tym samym, a może jeszcze dołożyć. Aby więc nauczyć się zło dobrem zwyciężać, **musimy najpierw stoczyć walkę wewnętrzną ze swoimi słabościami, z pokusami.** Jesteśmy narażeni na trzy pokusy szatańskie: mieć, móc i znaczyć. Z nimi to musimy walczyć.

Dziś niewiele ludzi (nawet ci, którzy deklarują się jako chrześcijanie) wierzy w istnienie szatana i to jest właśnie jego największe osiągnięcie. Podstawowe dary Boże to miłość i wolność - wolność dla każdego człowieka, Nie może wolność jednego człowieka ograniczać wolności innego, natomiast ma człowiek wolność wyboru, może opowiedzieć się za propozycją Boga lub ją odrzucić. Szatan wypacza te propozycje, oferując ludziom miłość rozmienioną na przyjemności (egoizm), a wolność - jako niczym nieskrępowane zaspokajanie wszystkich swoich zachcianek. Właśnie on jest naszym przeciwnikiem, z nim chrześcijanin ma za zadanie walczyć, a walka z nim to walka z grzechem.

Człowiek obciążony jest grzechem pierworodnym i nie jest w stanie zachować wszystkich Bożych przykazań. Św. Paweł mówi: *„Łatwo przychodzi mi chcieć tego co dobre, ale wykonać – nie... gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło.”* (Rz 18, 24). W takiej walce ponosimy nieraz porażkę. Z każdego upadku człowiek jednak może się podnieść. Do tego dana nam jest możliwość spowiedzi, naprawienie grzechu, żal i postanowienie poprawy. Szkopuł w tym, że bardzo trudno widzieć u siebie grzech, bo łatwiej dostrzec drzazgę w oku brata, niż w swoim oku belkę (Mt 7, 3; Łk 6, 43). Mamy też sumienie, które podpowiada nam, co jest zgodne z wolą Bożą. Niestety szatan ma sposoby, by zagłuszać głos sumienia. Musimy więc być czujni, by nie dać się zwieść, bo gdy myślimy, że mamy już wygraną walkę, wtedy grozi nam pycha, bardzo trudny przeciwnik.

Chrystus zapowiada, że *będą was prześladować, jak Mnie prześladowali*, to znaczy, że jeśli decydujemy się, by być prawdziwymi chrześcijanami, mamy nasze cierpienia łączyć z krzyżem Jezusa Chrystusa – ofiarować Mu je (Kol 1, 24). Czekają więc nas nieustanna walka z własnymi słabościami, z pokusami. I tak, jak sportowiec ćwiczeniem osiąga coraz lepsze wyniki, tak i ta walka przynosi coraz lepsze rezultaty. Mamy w tej walce potężną broń – modlitwę. A do tego pomoc z nieba, bo jak mówi św. Paweł: *„Podobnie także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami.”* (Rz 8, 26).

Jest wiele ludzi, którzy nie identyfikują się z chrześcijaństwem, a ich postępowanie może być wzorem dla niejednego chrześcijanina. Ci ludzie kierują się w życiu głosem sumienia, które jest wszakże darem

Boga. Czy więc „opłaca się” być chrześcijaninem, skoro wymaga to tyle wysiłku i samozaparcia. Oczywiście, z ludzkiego punktu widzenia, to się „nie opłaca”. Przecież Jezus nie zachęca łatwym i przyjemnym życiem, ale prześladowaniem i nieustanną walką z różnymi pokusami. Co więc powoduje, że mając wolność wyboru, ludzie wybierają tę trudną drogę? Jest to wiara, że Bóg jest Miłością. Jest też nadzieja, że po życiu doczesnym czeka nas życie wieczne, gdzie możemy trwać w Bożej Miłości dzięki Jego Miłosierdziu.

Niestety wiara w życie wieczne, po śmierci, w dzisiejszym „postępowym” świecie, także u tzw. chrześcijan jest coraz rzadziej spotykana.

Każdy człowiek całe życie szuka miłości. Tę miłość, w swoim wydaniu, podsuwa szatan, a ponieważ nie wymaga wyrzeczeń, ani wysiłku – najczęściej ludzie to „kupują”. Jest to egoizm, wroga szuka się na zewnątrz, w drugim człowieku. Stąd tyle agresji, wojen.

Aby ludzkość żyła w pokoju, potrzeba prawdziwych chrześcijan. Bóg jest Miłością i chce każde swoje dziecko mieć na zawsze w swojej miłości. Uczniowie Chrystusa mają wspomagać Jego dzieło, biorąc odpowiedzialność nie tylko za siebie, ale i za „braci”. Ks. Wołoszyn mówi, że chrześcijanie powinni być jak gąbka, w którą wsiąka zło tego świata. Św. Faustyna Kowalska podaje modlitwę przekazaną jej przez Chrystusa: *„dla Jego bolesnej męki, miej miłosierdzie dla nas i całego świata”*.

Bóg jest wyrozumiały, cierpliwy i miłosierny, i wie, jak trudno sprostać wymaganiom, które stawia Ewangelia. Dobrze jest przypominać chrześcijanom w dzisiejszym świecie, co znaczą poszczególne święta. W środę popielcową, posypując głowę popiołem, ksiądz mówi: *„Nawracajcie się i wierzcie w ewangelię”*. Trzeba rozważyć i zachować te słowa w sercu.

